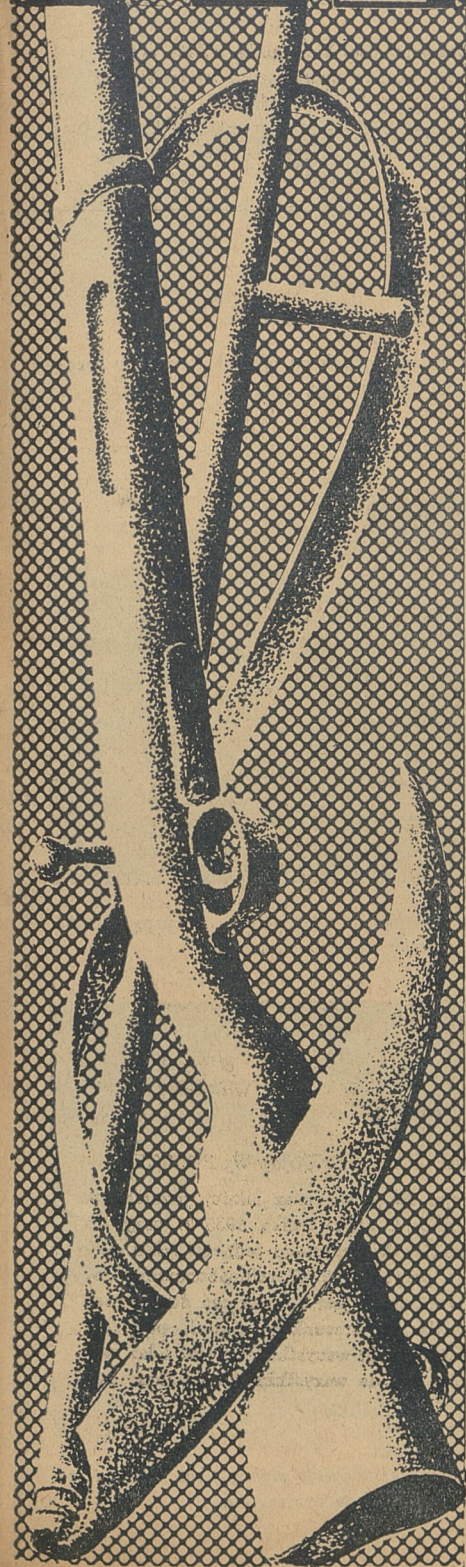


STRZAŁLEC





Wizyta min. Becka w Londynie. Min. Beck z małżonką oraz min. Eden na dworcu Victoria w Londynie.



Defilada czołgów francuskich na ulicach Paryża w rocznicę zakończenia wojny, dnia 11 listopada.



W ćwiczeniach gimnastycznych młodzieży w Mandżukuo wzięło udział 1200 uczestników.



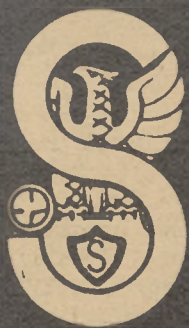
Tak wyglądają członkowie Oddziałów Przystosowania Wojskowego w Rumunii.



Przystosowanie Wojskowe młodzieży japońskiej szkół również oddziały cyklistów.



Na ilustracji powyższej widzimy piękny okaz zółwia i jego młodego przyjaciela.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVI

29 LISTOPADA 1936 ROKU

Nr. 46

OBYWATEL SZEF — GENERAŁEM BRONI

W dniu Święta Niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen. dywizji Kazimierza Sosnkowskiego generałem broni. Najstarszy oficer armii polskiej otrzymał najwyższy stopień generalski. Nominacja ta przyjęta została z głęboką radością przez cały Związek Strzelecki, który zawsze przy osobie Marszałka Piłsudskiego widział dwóch Jego najbliższych współpracowników: Edwarda Śmigłego-Rydza i Kazimierza Sosnkowskiego. Pierwszy z nich na wodzowskim stanowisku dźwierz dziś buławę marszałkowską, drugi jest, według stopnia, najwyższym po Naczelnym Wodzu oficerem armii polskiej.

Służba gen. Sosnkowskiego dla Polski rozpoczęła się we wczesnych latach jego młodości i trwa odąd nieustannie. Należy On do grona najwybitniejszych działaczy Organizacji Bojowej P. P. S., wprowadzony do jej szeregów przez Józefa Piłsudskiego. Raz rozpoczętej pracy wojennej już nie przerywa i po likwidacji Organizacji Bojowej, w 1908 r., zakłada faktyczne podwaliny pod budowę regularnych kadr przyszłej armii polskiej, tworząc z gronem swych najbliższych podwaliny Związku Walki Czynnej. Później jako Szef Sztabu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego jest niestrudzonym kierownikiem jego prac i najbliższym współpracownikiem Komendan-

ta Głównego. W 1913 r. jest komendantem pierwszego instruktorskiego obozu oficerskiego Związku Strzeleckiego w Stróży, a w rok później, w gorących dniach sierpniowych przeprowadza mobilizację połączonych organizacji strzeleckich.

W kilka dni po wybuchu wojny, w czasie nieobecności Komendanta, na czele 500 strzelców stacza pierwszą regularną bitwę z wojskami rosyjskimi pod Kielcami i Chęcinami. A później stale niemal zastępuje Komendanta Piłsudskiego w dowodzeniu I Brygadą, której jest Szefem Sztabu, popularnie i z sentymentem żołnierskim nazywanym „Obywatelem Szefem”. Jeszcze raz w pierwszym roku wojny dowodzi strzelcami w jednej z większych bitew legionowych pod Łowczówkiem, co tak ujmuje w swym rozka-

zie okolicznościowym Komendant Piłsudski: „Przedewszystkiem na odznaczenie zasługuje szef sztabu ppłk. Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój, i który jeszcze raz wykazał w nim swe zdolności wojenne”.

A później dowodzi znów w bitwach pod Bidzinami, pod Wysokim Litewskim, pod Wielkim Miedwieżem na Wołyniu i innych. Gdy w roku 1917 Niemcy przystępują do likwidacji Legionów, aresztując Józefa Piłsudskiego, aresztują również płk. Sosnkowskiego, jako tego, który był najbar-



dziej po Komendancie dla nich wówczas niebezpiecznym. Więziony początkowo oddzielnie, w roku 1918 zostaje przewieziony do Magdeburga, gdzie w celi więziennej jest znów nieodstępnym towarzyszem Józefa Piłsudskiego i razem z Nim powraca do odzyskującej Niepodległość Polski. 16 listopada 1918 r., już jako generał, zostaje dowódcą I generalnego okręgu wojennego w Warszawie i przeprowadza na tym stanowisku mobilizację P. O. W., tworząc szereg nowych jednostek odrodzonego wojska polskiego. W 1919 r. zostaje wiceministrem Spraw Wojskowych, a w lipcu 1920 r., w rządzie obrony narodowej, staje na czele Ministerstwa Spraw Wojskowych i swoją żelazną energią i wytrwałością niemało przyczynia się do zwycięskiego zakończenia wojny. Pełniąc następnie funkcje dowódcy Okręgu

Korpusu, od roku 1926 jest inspektorem armii i przy boku Marszałka Piłsudskiego pracuje nad rozbudową naszych sił zbrojnych.

Gen. Sosnkowski, jeden z twórców przedwojennego ruchu strzeleckiego jest dziś członkiem honorowym Związku Strzeleckiego i stale okazuje mu swą serdeczną życzliwość. Pamiętamy zwłaszcza Jego piękne i pełne głębokich myśli przemówienie, wygłoszone do strzelców w 1933 roku we Lwowie w czasie uroczystości 25-lecia Związku Walki Czynnej. Strzelcy ze swej strony darzą Generała szczerym przywiązaniem i uczuciami żołnierskiej miłości, to też nic dziwnego, że w szeregach naszych głęboką radość wywołała zaszczytna nominacja Obywatela Szefa. Z radością tą łączymy nasze zawsze dla Niego najlepsze życzenia.

PIEŚNI LUDOWE I ŻOŁNIERSKIE W ZAJĘCIACH ŚWIETLICOWYCH

Obok gier towarzyskich jest pieśń jedną z najbardziej ulubionych przez świetliczan form pracy. Przed, po, oraz w czasie zajęć świetlicowych śpiewają chętnie pieśni narodowe, żołnierskie i ludowe. Tak samo obozy, gawędy na wolnym powietrzu, ogniska — zawsze są przeplatane przyśpiewkami. Nie potrzeba specjalnie się zastanawiać nad rolą pieśni w życiu strzeleckim. Jest ona sama przez się wyraźna i zdecydowana.

Gdyby zapytać jaką pieśń brać strzelecka najchętniej śpiewa, padnie napewno odpowiedź: ludową i żołnierską. Słowa i melodia tych pieśni jest najbliższa ich duszy i najłatwiej budzi rezonans ich uczuć, myśli i pragnień. Stąd nakaz, aby te właśnie a nie inne forytować. Nakaz to tym słuszniejszy, że w coniektórych wsiach podmiejskich słychać coraz częściej „Brunetki, blondynki“..., „Ostatnia niedziela“..., „Graj piękny cyganie“... i t. p.

W świetlicy niema miejsca na szlagiery. Tu królować może tylko pieśń o pełnej wartości artystycznej. Tę pełnię artyzmu zawierają prawdziwie ludowe i żołnierskie piosenki. Podkreślam: prawdziwie ludowe i żołnierskie. Ostatnio namnożyło się mnóstwo śpiewek, które mają wprawdzie powyższe zaszczytne miano, lecz w swej istocie ani treścią, ani formą z ludem, czy żołnierzem nie mają nic wspólnego. Są to kompozycje ludzi, często o bardzo wysokiej kulturze muzycznej, którzy nie są zdolni pieśni tak ułożyć, jak ją zmyśli piechur, saper, kawalerzysta, poleszok, kaszub, mazur, czy góral. Zawodzenia ludowe nie znoszą t. zw.

artystycznych przeróbek. Każda najdrobniejsza zmiana tekstu czy melodii dokonana niby w celu upiększenia, w rzeczywistości ją pozbawia jej przyrodzonego artyzmu. Nie warto też powodować się fałszywym wstydem, o ile chodzi o słowa. Po jakie lichy np. „całusa“ trawestować na „jabłuszko“, skoro przy takiej zmianie cały zdrowy sens się gubi.

Wykonując melodię i słowa ludowe musimy oddać w całej pełni zasadniczy rys regionu, w którym pieśń powstała. Góralskie pieśni są jurne, skoczne, że aż u! ha! Sentymentalizm, to nie ich rzecz. Conajwyżej w obliczu majestatu śmierci tchną na chwilę smętkiem, by już w drugiej, a najpóźniej w trzeciej zwrotce wybuchnąć nowym strumieniem zwycięstwa życia nad „kostuchą“. To też wykonanie ich nie może być rzewne. Nie powinna nas w błąd wprowadzać napisana przez Bałuskie⁶⁰ roztkliwiająca pieśń „Góralu, czy ci nie żal“? To nie jest pieśń góralska, przez górali umyślona.

Przy śpiewkach góralskich baczyć trzeba na zakończenie poszczególnych taktów i zwrotek: Musi ono być podobne do zawołania, które nagle się urywa, aby stoki i szczyty górskie mogły je echem oddać. Dlatego też i akcent w piosnkach góralskich jest inny. Akcentujemy np. „Jasiu nie odjeżdżaj“ — a nie — „Jasiu, nie odjeżdżaj“, z tej też przyczyny Jontek śpiewa w operze „Halka“: „dziewczyno moja“ — a nie „dziewczyno, moja“. Akcentując po myśli reguł gramatycznych gubi się „zawołanie“ i pieśń góralska traci jedną ze swoich najważniejszych cech.

Zgola inaczej wypadnie zakończenie pieśni kurpiowskiej. Tu znowu winno ono być przeciągłe, by mogło głos przekazać bezkresnym puszczołom. Głos w borze inaczej niesie, niżeli w górach lub na morzu. Zakończymy więc np. „cyraneczka nie ptacu...u...u...k...k, dziewczyna nie ludzie...e...e...e...”, nie podnosząc przy tym głosu.

Jeszcze inaczej wypadnie pieśń kujawska zrodzona na szerokich równinach pól, a inaczej pieśń kaszubska powstała nad brzegami Bałtyku.

Podobnie ma się rzecz z pieśniami żołnierskimi. W ich wykonaniu trzeba oddać przede wszystkim to, co wyrażają. A więc chwilę i okoliczności powstania, ziemię, na której się

zrodziła i t. d. Muszą tchnąć żołnierską dumą, męstwem, honorem, miłością i t. p. cnotami. Słowem muszą być żołnierskie i tylko żołnierskie.

Reasumuję. Przyśpiewki ludowe i żołnierskie nucone przez brać strzelecką, muszą mieć w wykonaniu wyłącznie taki charakter na jaki wskazuje nazwa. Wszelkie pseudoartystyczne przeróbki i dodatki są niepożądane. Sądzę, że pieśń ludowa czy żołnierska musi być przez strzelców w taki sam sposób wykonana, jaki ją śpiewa żołnierz, kaszub, góral, mazur i t. d. Śpiewając inaczej, przyczyniamy się mimo woli do zatracania artyzmu i kultury ludowej.

Oborniki.

B. Pleśniarski.

JAK SZUKAĆ KSIĄŻKI

W poprzednim artykule, pod tytułem „Co i jak czytać”, zastanawialiśmy się nad tem, dlaczego należy czytać i jakie książki mamy wybierać, by jak najracjonalniej wykorzystać nasze krótkie życie dla siebie i dla pożytku drugich. W rozważaniach tych doszliśmy do wniosku, że w pierwszym rzędzie należy wybierać te książki, które najsilniej są związane z naszym życiem, z naszą pracą, z naszym środowiskiem i zainteresowaniem. Z kolei przejdziemy do zagadnienia, jak szukać potrzebnej książki, by nie czytać na oślep, nie tracąc przez to drogiego czasu i by nie zniechęcać się do czytania w zaraniu naszej pracy.

Wspominaliśmy już o tym, że świat książki jest tak wielki, tak różnorodny, jak życie samo. I rzeczywiście nie ma zagadnienia w życiu, którego odbicie nie znalazłoby się w książkach. Dlatego, śmiało można zaryzykować twierdzenie, że w książce można znaleźć odpowiedź na każdą wątpliwość, znaleźć rozwiązanie każdego zagadnienia. Ludzie, żyjący z dala od świata książki, nie zdają sobie sprawy, jak ona wiele waży w życiu codziennym. Ale życie właśnie dowodzi tego na każdym kroku. W krajach o wysokiej kulturze, gdzie książka jest chlebem powszednim, łatwiejsze jest życie i mniej pochłania ofiar. Śmiertelność wśród dzieci, wypadki



Strzelcy cyklisty podczas defilady przed Marszałkiem Rydzem - Śmigłym w dniu 11 listopada.

przy pracy ludzi dorosłych są znacznie rzadsze, a poziom życia, wydajność pracy, czy to na roli, czy w przemyśle, jest znacznie wyższa, niż u nas. Wszystko to jest wynikiem kultury, której głównym narzędziem jest słowo drukowane.

Chwycić za książkę nigdy i dla nikogo nie jest za późno. Przez systematyczne czytanie i samokształcenie można się wydzwignąć na najwyższe szczyty ducha i umysłu ludzkiego. Jaskrawym tego przykładem jest życie genialnego wynalazcy amerykańskiego, Edisona, który tylko własnej pracy nad sobą zawdzięcza swe wielkie imię.

Ludzi zupełnie niezdolnych nie ma. Jeżeli tylko człowiek jest zdrow na umyśle, to posiada zdolności w jakimkolwiek kierunku. Należy je tylko rozwijać. I każdy może podwoić, potroić swą wartość społeczną, jeżeli tylko zechce pracować rzetelnie nad sobą.

Ale jakże trafić do tej książki-przyjaciela, która by dała i oczekiwaną odpowiedź i stała się złotym pomostem do długiego łańcucha innych książek? Na to pytanie niema gotowej odpowiedzi. Bo jakże można poradzić nieznanemu czytelnikowi o nieznanym zainteresowaniu. Do tego potrzebne jest zbliżenie czytelnika z tym, który książkę może dostarczyć. W naszych strzeleckich warunkach, jest cały szereg ludzi, którzy mogą to zadanie spełnić. Są instruktorzy wychowania obywatelskiego w oddziałach, powiatach, okręgach i, wreszcie, w Komendzie Głównej, którzy z całą gotowością pośpieszą z pomocą każdemu, kto się o nią zwróci. Bo ten, co potrzebną książkę wskaże, musi znać zainteresowania czytelnika. Ale do tego są niezbędne szczere rozmowy na przeróżne tematy: o warunkach życiowych czytelnika, o tym, co go najbardziej interesuje w życiu, czego nie pojmuje w zachodzących zjawiskach życiowych, co go wzrusza i co go boli. Z takich tylko rozmów można wywnioskować, jaką książkę należy dać czytelnikowi.

Ale trafiają się ludzie, którzy nie umieją lub nie lubią wypowiadać się w bezpośredniej rozmowie. Dla tych wielką przysługą mogą być „skrzynki zapytań”, które powinny znajdować się w każdej bibliotece i każdej świetlicy. Kartki z zapytaniami mogą być, dla większej swobody, nie podpisywane, lecz opatrzone cyfrą lub pseudonimem. Nasze zespoły dobrego czytania, które rozwijają się coraz lepiej, również mogą przyczynić się do zbliżenia czytelnika z biblioteką.

Podany powyżej sposób poszukiwania książki nie może wystarczyć na dłuższą metę. Jest on dobry wtedy, kiedy się stawia pierwsze kroki w czytaniu. Później trzeba iść samodzielnie w zamierzonym kierunku. Jest wiele sposobów szukania książki, z których najważniejsze pokrótce omówimy.

Poszukiwanie książek w bibliotece jest ułatwione przez różne rodzaje katalogów, jak działowy, alfabetyczny, ścienny i okładkowy. Katalog działowy jest ułożony w ten sposób, że cała wiedza ludzka podzielona jest na stałe działy. Niektóre biblioteki stosują katalogi ułożone według systemu dziesiętowego, to znaczy, że ogólna wiedza podzielona jest na dziesięć działów, te, z kolei, na dziesięć grup, które znowu są podzielone na dziesięć podgrup. Ale system ten jest stosunkowo świeży i stosowany jest, jak już wspomniałem, tylko w wielkich bibliotekach. Otóż, w katalogu działowym, każda książka ma swoją kartę, które są ułożone działami w skrzynkach, w porządku alfabetycznym według nazwisk autorów. Taki system pozwala na szybkie wybranie potrzebnej książki, nieznanej z autora i tytułu. Oczywiście, z początku i tu trzeba zasięgnąć porady bibliotekarza, czy wybrana książka będzie odpowiadała celowi, czy nie jest zbyt trudna, przestarzała i t. p.

Drugi rodzaj katalogu, alfabetyczny, ułożony jest według porządku alfabetycznego nazwisk autorów lub tytułów książek. Znalezienie książki z pomocą tego katalogu jest już trudniejsze, bo wymaga znajomości nazwiska autora lub tytułu książki.

Katalogi ścienne są stosowane tylko w małych bibliotekach i sposób ich układania bywa najrozmaitszy. I ostatni z wymienionych katalogów — okładkowy, składa się z okładek książek. Katalog taki właściwie nic nie daje świadomemu celu czytelnikowi; zadaniem jego jest wyłącznie zniechęcenie czytelnika zewnętrznym wyglądem książki.

Poza wymienionymi katalogami, są jeszcze inne rodzaje katalogów, których tu nie będziemy wymieniali, bo są zbyt specjalne; służą bardzo wytrawnym czytelnikom.

Oprócz katalogów są jeszcze inne sposoby szukania książki, które pokrótce omówimy.

Wydawnictwa bibliograficzne. Są to wydawnictwa, których zadaniem jest informowanie czytelników o wydanych książkach z różnego zakresu wiedzy. Niektóre wydawnictwa wychodzą stale („Kurier księgarski”, „Nowa książka”) w równych odstępach czasu. Są to tak zwane wydawnictwa periodyczne. Czasem wydawnictwa te zawierają krótkie omówienie treści książki.

To samo zadanie spełniają notatki *bibliograficzne*, zamieszczane w różnych pismach (np. w „Strzelcu”, na 3-ej lub 4-ej stronie okładki).

Poza tym, niektóre instytucje oświatowe, jak Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny Instytut Oświaty Dorosłych w Warszawie, wydają programy samokształcenia, podając w nich i spis książek, które należy przeczytać z danego zakresu wiedzy.

J. Ł.

NA ŚWIECIE CORAZ JAŚNIEJ

Najmłodszy syn ubogiego farmera ze stanu Ohio (St. Zjednoczone Amer. Półn.) odznaczał się wśród rówieśników nieproporcjonalnie wielką głową i dziwnym zamiłowaniem do wszelkich doświadczeń.

Zainteresowanie fizyką i chemią nie dawało mu tak jak innym beztrzesko przeżywać swe lata dziecięce. Pewnego dnia gdy miał lat sześć obserwował czas dłuższy gęsą siedzącą na jajach. Bezpośredni skutek — wykluwające się pisklęta, zdumiał go niezmiernie. Wkrótce spostrzeżono że chłopiec znikł. Po długich poszukiwaniach znaleziono go wreszcie w stodole, siedzącego bez ruchu na własnoręcznie zbudowanym gnieździe — które wypełnił jajami kur i gęsi.

Mały Tomasz Alva Edison wykonywał z biciem serca swoje pierwsze doświadczenia przyrodnicze.

Pewnego razu namówił swego kolegę do zjedzenia większej ilości sody, sądząc, że wytworzone gazy uniosą go w powietrze. Jedynym skutkiem doświadczenia były okropne bóleci, dręczące czas dłuższy męczennika wiedzy.

Chłopak gdy dorósł stał się największym wynalazcą od początku istnienia świata. Ten były gazeciarka, rolnik, telegrafista, włóczęga obdarzył ludzkość paroma tysiącami wynalazków, które skierowały los cywilizacji całej na nowe tory. Jednym z największych było skonstruowanie żarowej lampki elektrycznej. Dziś jest ona przedmiotem powszechnego użytku. Gdy temu lat pięćdziesiąt Edison zaprojektował powszechne jej używanie zaczęto go uważać za wariata.

Wynalezienie przez Edisona żarowej lampki elektrycznej rozwiązało ostatecznie zagadnienie niezmiernie



*Ulica Marszałkowska w Warszawie, zalana potokami światła.
(Godz. 10-ta wieczorem).*

ważne dla ludzkości od początku jej istnienia, zagadnienie, którego przyczyna leży w fakcie obrotu ziemi dookoła swej osi.

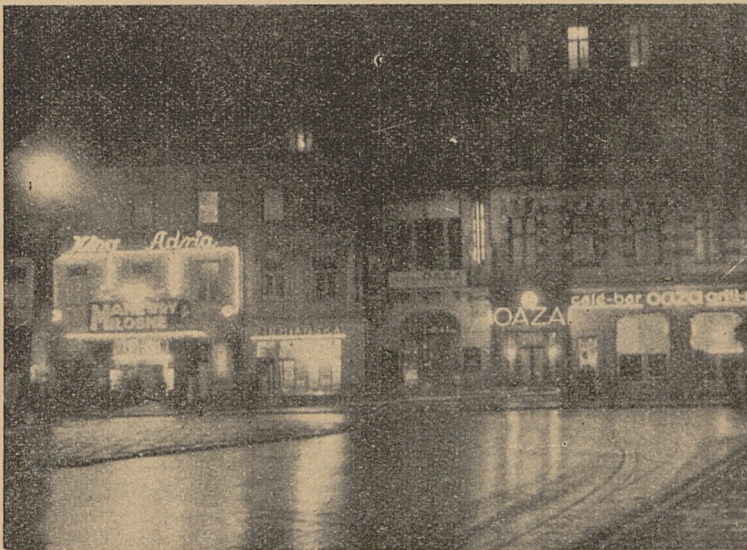
Przez pewien okres doby jesteśmy pogrążeni w ciemności. Okres ten, jak wiadomo, dłuższy jest w zimie niż w miesiącach letnich. Fizyczny ustrój człowieka nie pozwala mu się przystosować do nierównomiernego rozdziału światła naturalnego. Potrzeba snu u człowieka jest mniej więcej jednostajna; nie potrafi on tak jak niektóre zwierzęta gromadzić w zimie zapasów sił życiowych na lato. Długość nocy w porach roku ciemnych jest u nas prawie dwa razy większa niż przeciąg czasu, potrzebnego człowiekowi na wypoczynek.

Stąd niestanna dążność człowieka do wynalezienia dogodnego źródła światła sztucznego.

Mijały wieki. W noc ciemną jedynie ognisko rozpalone na środku szałasów rzucało krwawe blaski w otaczający mrok.

Za czasów olbrzymiego rozwoju kultury i cywilizacji, w Grecji i Rzymie jedynym powszechnym źródłem światła były lampki oliwne — proste naczynia, napelnione oliwą, w której tkwił zanurzony knot z przędzy. Płomień ich świecił słabym, czerwonym blaskiem, wydając niestanny dym i przykry zapach.

W wiekach średnich człowiek był przyzwyczajony do ciemności. W domach panował mrok nawet w południe, gdyż małe, zalepione woskowanym płótnem lub papierem okna więcej przepuszczały zimna niż promieni słonecznych. Świece woskowe sprzedawano na wagę złota, a że mała tylko



Warszawa w nocy. Plac Teatralny.

grupa ludzi w społeczeństwie może stosować swoje wydatki do swoich potrzeb, olbrzymia większość — odwrotnie, więc nawet królowie nie co dzień mogli sobie na nie pozwolić.

Obecnie jest o wiele widniej w izbie średnio-zamożnego rolnika niż było lat temu dwieście w pałacu wielmożów lub rycerskim zamku. Na wsi jedynym oświetleniem był ogień na kominie lub łuczywo, maczane w roztopionej żywicy, które oświetlało izbę o tyle, że mieszkańcy jej mogli przez długie wieczory jedynie modlić się, śpiewać, ziewać, kłócić i to z zachowaniem pewnych ostrożności, by nie pokaleczyć się wzajemnie w półmroku.

W miastach z nastaniem nocy ulice pograżały się w nieprzenikloną ciemność. Nikt bez gwałtownej potrzeby nie wysadził po zachodzie słońca nosa po za próg domu, nie chcąc się narazić na przykre uczucie zimna, jakie daje przytknięcie do gardła ostrza sztyletu, lub conajmniej na wpadnięcie z głową do dołu kłocznego, napełnionego zwykle po brzegi, gdyż o kanalizacji wówczas się jeszcze nikomu nie śniło.

Kto musiał wyjść, szedł z duszą na ramieniu, poprzedzany przez służącego z pochodnią w rękę; naturalnie jeśli kogo było stać na służącego.

Jeszcze za czasów powstania kościuszkowskiego chociaż w Warszawie na ulicach były już latarnie, nadawały się one raczej do wieszania wrogów Rzeczypospolitej.

Wszelkiego rodzaju sposobu ówczesnego oświetlenia: lampy olejne, tranowe, łuczynne, pochodnie, świece woskowe, łojowe nie rozwiązywały w sposób ostateczny palącego zagadnienia. Więcej dostarczały swądu i dymu niż światła.

Przez cztery tysiące lat lampy przodków kopały niemiłosiernie. Od początku świata do końca XVIII wieku nie zdołano wynaleźć szkła do lampy.

Punktem zwrotnym stało się wynalezienie lampy naftowej, wraz z którą rozpoczęła się nieomal nowa era ludzkości, rozwój kultury i sztuki, dla której wprowadzenie dobrego światła naftowego stworzyło odpowiednie fizyczne warunki.

Długo w głębi ziemi czekały niezmierzone, trudne do wyczerpania pokłady płynnego minerału, który miał ludzkości przynieść nową epokę.

Polska w wielkim ruchu wyzwolenia energii ze złóż naftowych szła na czele państw.

Po raz pierwszy na świecie zapłonęła lampa naftowa w r. 1853 w szpitalu lwowskim. Wynalazcą jej był aptekarz Ignacy Łukasiewicz, człowiek który przez to jedynie winien znaleźć się pomiędzy najwybitniejszymi ludźmi świata.

W jego podręcznej destylarni po raz pierwszy ropa naftowa przemieniła się w naftę, płyn jeszcze żółty, nierektyfikowany, ale który wkrótce potem technika uważać zaczęła za płyn po wodzie najpierwszy, bez którego rozwój współczesny cywilizacji był nie do pomyślenia. Stał się on jej całym materiałem popędowym i pierwszorzędnym środkiem obrony państwa.

Za czasów Łukasiewicza nafta była jedynie środkiem oświetlenia. Łukasiewicz zakłada w Galicji pierwsze studnie dla wydobywania ropy naftowej. Brzegi ich umacniał chróstem i deskami. Mimo, że nie przekraczały 40 m. w głąb waliły się często nie wytrzymując naporu ziemi.

Dziś nie tylko na całym Podkarpaciu, od Dunajca aż po granicę rumuńską, ale na całym świecie, gdzie tylko złoża naftowe zostały odkryte, dudnią świdry, drażące miąższ ziemi w poszukiwaniu nafty.

Z początkiem zeszłego stulecia rozpoczyna bardzo powoli wchodzić w użycie nowy rodzaj oświetlenia. Jest to gaz świetlny.

I wreszcie nowy przewrót: Edison wynajduje żarówkę lampę elektryczną.

Przepuściwszy prąd przez zwęglony skrawek papieru, umieszczony w szklanej butelce, z której wypompował powietrze, zauważył, że włókno to ogrzewa się, czerwienieje, nabiera żywego blasku, świeci.

Elektryczne światło zwycięża wszelkie inne: gazowe, naftowe, acetylenowe.

Jedno poruszenie palca wystarcza, by potokami światła zalać całe państwo kraju, by z nocy uczynić dzień od dnia słonecznego widniejszy.

Robaczek świętojański ma wydajność świetlną równą 100%, gdyż świeci światłem zimnym. Takiego jeszcze nie zdołał wymyślić najpotężniejszy umysł ludzki. Wszystkie sposoby wymyślone przez człowieka mają tą wadę, że nie potrafią dać światła bez ciepła, stąd znaczna część energii zostaje stracona. Zimne światło jest zagadnieniem przyszłości.

Lech Korz



Edison, jako sprzedawca gazet.

FINSKI NARCIARSKI BIEG PATROLOWY

Rozpoczęliśmy przygotowania do meczu narciarskiego, jaki rozegrany zostanie na początku marca między drużynami organizacyj P. W. (nie jest to ściśle określenie w stosunku do państw bałtyckich) Łotwy, Estonii, Finlandii i Polski. Polskę reprezentował będzie jak w roku ubiegłym Związek Strzelecki.

Zawody te, zapoczątkowane w roku ub. przez Związek Strzelecki, przyniosły zwycięstwo Finlandii przed Estonią, Polską i Łotwą. Na program zawodów według ustalonego z góry regulaminu składa się bieg patrolowy i sztafeta 4 x 10 km.

W roku przyszłym zawody odbędą się w Finlandii. Bardzo ciekawy z punktu wyszkolenia narciarskiego i sportowego jest regulamin biegu patrolowego, który na najbliższe zawody opracowali Finowie. Ponieważ regulamin ten jest bardzo pomysłowy, podajemy go w grubszym zarysie naszym narciarzom do ewentualnego zastosowania tej zimy w terenie.

Bieg patrolowy, w którym startują zespoły 6 osobowe (5 plus 1), składa się z dwu zasadniczych części: 20 km marszu narciarskiego z bronią i plecakiem o łącznym obciążeniu 12 km i „biegu bojowego” na dystansie 10 km ze strzelaniem.

Odnosnie pierwszej części zawodów obowiązują mniej więcej następujące zasady. Komisja zawodów określa, w zależności od warunków dnia, maksymalny czas przejścia odcinka 20 km. Dowódca patroli natomiast znając ten czas, określa pisemnie w jakim czasie jego patrol tę trasę przebędzie. Czas ten oddaje dowódca patroli w zaklejonej kopercie kierownictwu zawodów. Kierownictwo zawodów zapoznawszy się z czasami podanymi przez dowódców patroli, określa czas startu poszczególnych patroli, przy czym pierwsze startują patroli podające najdłuższy czas przebycia 20 km trasy, na końcu patroli deklarujące najkrótszy czas przebycia 20 km odcinka.

W określaniu czasu przez dcę patroli przyjmuje się pełne 5 minutowe różnice. Za omyłkę patrol otrzymuje punkty karne od 2 — 10 sek. za jedną minutę omyłki z tym, że wysokość czasu karnego (2—10 sek.) ustala komisja na podstawie znajomości sprawności narciarskiej startujących drużyn, trudności trasy oraz warunków atmosferycznych. Dodajmy też w tym miejscu, że dcę patrolu może dnia poprzedniego przejść trasę marszu w celu zapoznania się z jej charakterem.

Po pierwszej części trasy następuje około półgodzinny odpoczynek, poświęcony odłożeniu plecaków, smarowaniu nart, ewentualnym posiłkom, oraz przejściu do miejsca startu drugiego odcinka trasy.

Odcinek ten, jak już poprzednio wspomnieliśmy, wynosi 10 km. Należy go przebyć jak najszybciej i jednocześnie odbyć na tej trasie dwa strzelania. Na odcinku tym kończy się zespołowość marszu. Zaczyna się indywidualny bieg członków patroli z tym jednak, że ze startu rusza cały zespół jednocześnie.

Największą trudność tego odcinka stanowią nie-

wątpliwie ciężkie strzelania, specjalnie ciężkie dla nas ze względu na małe umiejętności strzelania z broni wojskowej na różnych dystansach. I tak na pierwsze tarcze natrafia zawodnik między 3—4 km. Znajduje się tam dla każdego zawodnika popiersie oddalone od stanowiska strzeleckiego od 75—150 m. Odległość podana jest do wiadomości strzelających odpowiednią tablicą. Każdy zawodnik ma z sobą 20 naboł. Oddaje do każdej tarczy 10 strzałów. W razie chybienia 10 strzałów otrzymuje czas karny wynoszący 10 minut, co zupełnie naturalnie grzebie szanse na zwycięstwo drużyny. Drugie strzelanie odbywa się między 7 — 8 km. Zastaje tu zawodnik tarczę nieco większą, oddaloną jednak od stanowiska od 150—330 m. Ma do dyspozycji pozostałe 10 naboł.

Strzelania punktuje się 30 sek. za trafienie odejmowane od czasu biegu II etapu za każdy punkt.

Ostateczny wynik zawodów otrzymuje się przez zsumowanie czasów 4 najlepszych biegaczy patrolu i naturalnie dodaniu wzgl. odjęciu ewentualnych czasów za strzelanie.

Niewątpliwie regulamin tego „marszo-biegu” narciarskiego, jak go możemy nazwać, jest ładny. Jedyń jego wadą to może poniechanie na drugim odcinku trasy zespołowości, co w wojskowym biegu patrolowym winno być do końca utrzymane. Poza tym, to trzeba mieć pierwszorzędnych strzelców, by podolali warunkom strzelania.

Jeśli Finowie pozwalają sobie w drugim etapie zawodów na bieg indywidualny, to pewnie dlatego, że szukają oni stale nowych biegaczy-narciarzy (tak jak w lecie szukają biegaczy na dziesiątkach popularnych zawodów wiejskich), pragnąc utrzymać wielkie światowe tradycje swego kraju, tak w biegach narciarskich jak też w lecie na bieźniach.

W każdym razie trzeba mocno potrenować i mocno postrzelać, by mieć tam na miejscu w Finlandii, „w jaskini lwa”, jak najlepsze, nie kompromitujące wyniki.

M. K.

TYDZIEŃ STRZELCA

W czasie od 26 b. m. do 2 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie i woj. warszawskim tydzień zbiórki na wyszkolenie Zw. Strzeleckiego, organizowany przez koło przyjaciół Z. S. przy zarządzie okręgu Nr. 1. Zbiórka odbywać się będzie przez sprzedaż nalepek w lokalach publicznych, urzędach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych oraz sklepach. Nalepki w cenie: 20 gr., 50 gr. i 1 zł. sprzedawać będą członkowie Z. S., zaopatrzeni w legitymacje władz związku, poświadczone przez władze administracyjne.

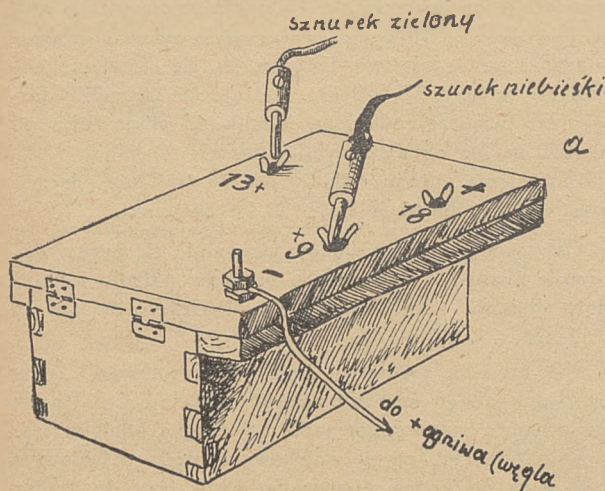
W „Tygodniu Strzelca” Związek Strzelecki apeluje do społeczeństwa o poparcie doniosłej akcji wyszkolenia młodzieży przedpoborowej i zaprawienia do przyszłej służby w szeregach dla dobra Rzplitej.

RADIO DLA WSI

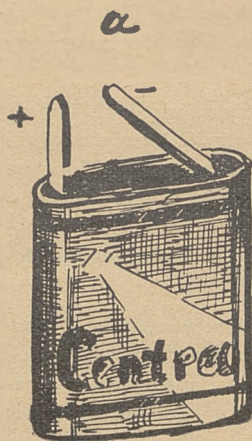
Budowa baterii i obsługa aparatu

Po zmontowaniu aparatu radiowego, możemy z kolei zająć się budową baterii anodowej, do której użyjemy małych baterijek kieszonkowych Centra. Najlepiej będzie umieścić baterię w drewnianej skrzynce, specjalnie w tym celu przygotowanej drogą samodzielną

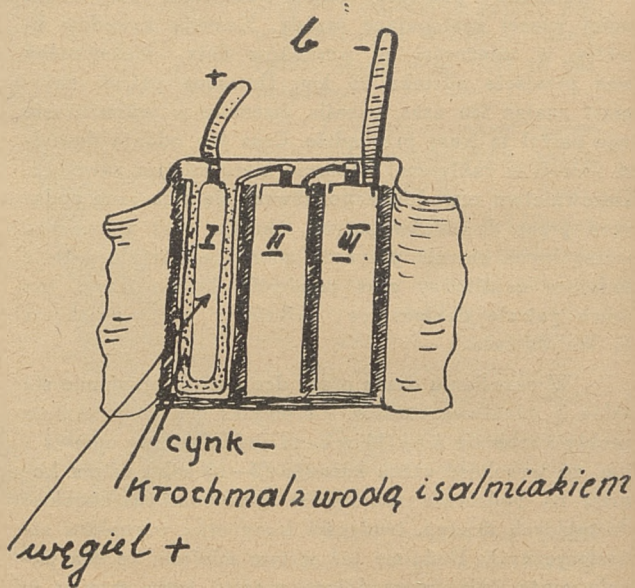
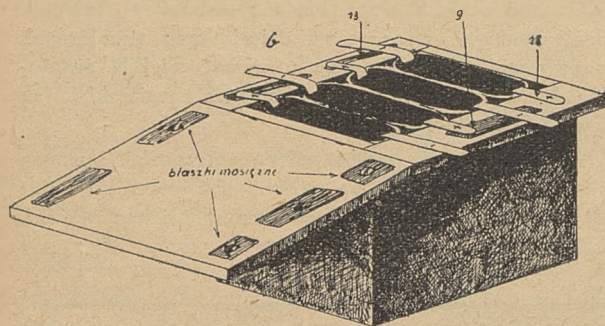
Rys. 1.



Rys. 2.

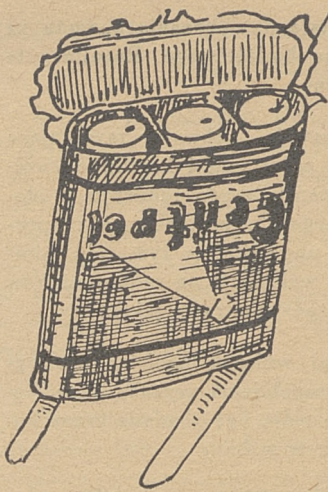


nej pracy, lub przy pomocy stolarza. Model takiej skrzynki podaje rys. 1-a i b. Rozmiary skrzynki muszą być równe objętości co najmniej 4 baterijek kieszonkowych, które w niej umieścimy.



każdej baterijki (rys. 2 c), następnie robimy gwoździem otwór w każdym ogniwku, przy czym zachowujemy wielką ostrożność, aby w ich wnętrzu nie zniszczyć węgla. Następnie zapuszczamy w otworki po kropelce letniej i przegotowanej wody.

Zaklejamy dno, jak poprzednio, zaś szparki, które się wytworzyły przy tej operacji, należy zalać parafiną, aby do wnętrza ogniwa nie mogło przenikać powietrze. Po dokonaniu omówionych zabiegów umieszczamy baterię w skrzynce, nakrywamy wieczkiem, zaopatrzone w cztery otwory (rys. 1), które będą służyły do odprowadzania prądu z odpowiednich biegunów baterii. Otwory powinny być zaopatrzone w blaszki mosiężne,



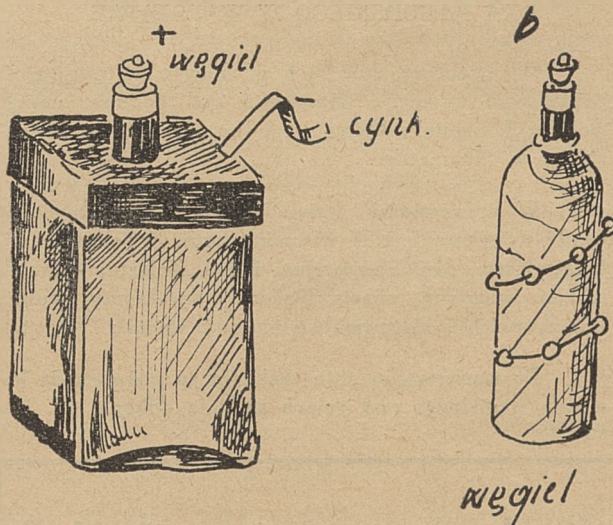
zrobić obwód
wpuścić wodę.

jak podaje rysunek, celem uniknięcia izolacji w przepływie prądu. Biegun ujemny baterii połączymy z ogniwem Leclancha, czyli baterią żarzenia, zaś dwa dodatnie bieguny odprowadzimy do odpowiednich części aparatu.

O ogniwie Leclancha wspominałem już niejednokrotnie, zwłaszcza przy omawianiu

budowy baterijek kieszonkowych. Ogniwo można kupić gotowe, lub tylko poszczególne jego części składowe, samemu zaś złożyć je i napełnić kwasem.

Sklada się ono ze szklanego słoika (rys. 3), w którym znajdują się dwie elektrody: węgiel, umieszczony w woreczku (rys. 3. b.), kształtem przypominający buteleczkę i zaopatrzony izolatorami, oraz blacha cynkowa, zgięta walcowato. Wiemy już, że biegun węgla ma znak (+), cynku zaś (-). W słoiku umieszczamy walec z blachy cynkowej, a do środka tego kładziemy węgiel. Następnie trzeba przygotować roztwór salmiaku. Do litra przegotowanej i wystudzonej deszczówki sypie się 150 gr. salmiaku i łyżkę soli kuchennej. Roztwór należy mieszać, aż do zupełnego rozpuszczenia się salmiaku. Późem nalewamy tak przygotowany roztwór



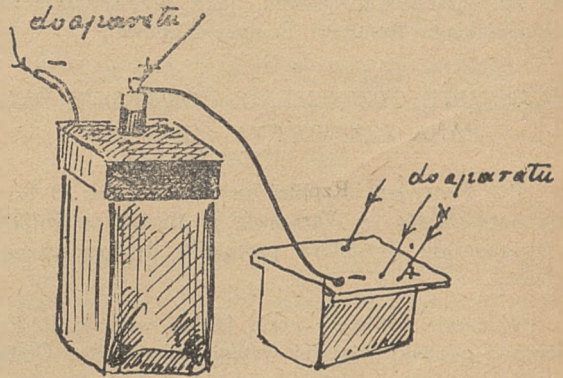
Rys. 3.

do słoika, gdzie uprzednio włożyliśmy elektrody. Słoik zamykamy specjalną nakrywką, przez którą przeprowadzamy oba bieguny ogniwa, zwracając baczną uwagę, aby węgiel nie stykał się z cynkiem.

Ogniwo może wystarczyć na dłuższy czas. Z chwilą jego wyczerpania się, należy tylko zmienić w nim roztwór, a ogniwo zacznie ponownie działać.

Gdy ukończyliśmy budowę ogniwa i baterii, możemy już przystąpić do wypróbowania aparatu. W tym celu należy dokonać odpowiednich połączeń aparatu z ogniwem i baterią. W pierwszym rzędzie, łączymy drutem dzwonkowym biegun ujemny (-) baterii z węglem (+) ogniwa Leclancha. Sznurek zielony od aparatu umieszczamy w gniazdku baterii (+ 13), zaś niebieski w (+ 9). Dalszych połączeń dokonamy w następującej kolejności:

Rys. 4.



1. wyłączyć zupełnie opornik żarzenia (Rz),
2. Połączyć ogniwo żarzenia (Leclancha) z aparatem: czerwone gniazdko z biegunem (+), żółte — z biegunem (-),
3. Włączyć prąd żarzenia przez przekręcenie opornika żarzenia do połowy obrotu,
4. Dotknąć parokrotnie wtyczką zielonego sznurka zielone gniazdko. Trzask w aparacie będzie dowodem, że połączenie jest dobre,
5. Połączyć sznurami gniazdka: niebieskie i zielone, przestrzegając, aby odpowiedni kolor sznurka odpowiadał kolorowi gniazdka,

6. Przez regulowanie kondensatorem i detektorkiem kryształkowym dostroimy antenę do stacji nadawczej,

7. Siłę odbioru wyregulować opornikiem żarzenia.

Gdy chcemy przerwać odbiór, musimy wyłączyć opornik żarzenia i wyłączyć sznury z baterii.

Dłuższe i systematyczne obserwacje, prowadzone nad aparatem w czasie odbioru mogą się przyczynić do dokładnego zrozumienia jego działania, co ma ogromne znaczenie dla każdego radioamatora.

Zainteresowani, którzyby chcieli otrzymać szczegółowe informacje, wiążące się z budową aparatu, mogą swe zapytanie kierować do Redakcji „Strzelca”, Warszawa, Leszno 13 m. 8.

R. Muzyka.

DAR PAPIERZA NA BEZROBOTNYCH W POLSCE.

Ojciec św., Pius XI przekażał za pośrednictwem chargé d'affaires nuncjatury apostolskiej w Warszawie na ręce ks. kardynała Al. Kakowskiego 10.000 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych w Polsce.

Kwotę powyższą ks. kardynał przesłał ministrowi Zyndram - Kościałkowskiemu, jako przewodniczącemu Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE NORWESKIE DLA PANA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu 23 b. m. posła norweskiego w Warszawie p. Christiana Ditleff'a w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera.

W czasie audiencji poseł Ditleff wręczył P. Prezydentowi odznaki wielkiej wstęgi orderu „Św. Olafa”, najwyższe odznaczenie norweskie nadane Panu Prezydentowi R. P. przez króla Norwegii Haakona VII.

DEKORACJA ORDEREM „ORŁA BIAŁEGO” ARCYBISKUPA SAPIEHY.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał order Orła Białego ks. dr. Adamowi Stefanowi Sapieże metropolicie krakowskiemu za wielokrotną pracę dla państwa i wybitne zasługi społeczne.

W imieniu Pana Prezydenta insygnia i dyplom orderu Orła Białego wręczył ks. arcybiskupowi Sapieże ks. dziekan kapelan Humpola. Odznaczenie zostało nadane w dniu 25-lecia obięcia przez ks. arcybiskupa Sapieżę biskupstwa krakowskiego.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW.

Dnia 24 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

Na wstępie posiedzenia min. skarbu zaznajomił

członków komitetu z rezultatami wykonania budżetu za okres 7 miesięcy bież. roku budżetowego. Rezultaty te są, jak dotychczas, pomyślne.

Następnie komitet powziął uchwałę, zawierającą zgodę na wniosek ministra przemysłu i handlu o zwolnienie od opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego benzolu, przeznaczonego do przerobu na półprodukty organiczne. Komitet upoważnił w tym celu ministra przemysłu i handlu do wniesienia na radę ministrów odnośnego projektu rozporządzenia rady ministrów.

Dalej komitet przyjął wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie uzupełnienia wykazu przedsiębiorstw państwowych, które mają być zbadane przez komisję, powołaną w tym celu w r. b.

Poza tym komitet ekonomiczny ministrów załatwił kilka spraw bieżących, a wreszcie minister Zyndram Kościałkowski poinformował komitet ekonomiczny o dotychczasowych rezultatach „pomocy zimowej” dla bezrobotnych. Minister wskazał, że biorąc pod uwagę warunki polskie i skalę zamożności społeczeństwa, akcja, która w całości prowadzona jest siłami społecznymi, rozwija się pomyślnie. Szczególnie podkreślić należy gotowość do ofiar górników, robotników rolnych, jak również niektórych organizacji przemysłowych oraz pracowników umysłowych państwowych i prywatnych i duchowieństwa.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ I SZPITALA OKRĘGOWEGO IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

W ub. sobotę, dnia 21 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu I Szpitala Okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele władz wojskowych z II wicemin. spraw wojsk. gen. Litwinowiczem, gen. Roupertem i gen. Kołłątaj - Srzednickim, wiceprez. miasta Pohoski, dyrektorzy szpitali warszawskich i kierownictwo budowy szpitala.

Po wmurowaniu aktu erekcyjnego poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szpitala dokonał ks. bis-

**Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnym przyniesie
każdy grosz, złożony na Pomoc Zimową.**

Konto P.K.O. 70.200

kup polowy Gawlina. Okolicznościowe przemówienia wygłosili ks. biskup Gawlina i gen. Rouppert.

PIĘKNY PŁON PRACY 56 TYSIĘCY GÓRNIKÓW NA POMOC ZIMOWĄ.

Według ostatecznych obliczeń, podczas sobotniego dnia pracy wydobyto węgla i oddano do dyspozycji komitetu pomocy bezrobotnym 87.230 tonn. Jest to czysty węgiel opałowy otrzymany już po zamianie miału i drobnych sortymentów. Na Górnym Śląsku wydobyto 63.500 tonn, pracowało 39.784 robotników, w Zagłębiu Dąbrowskim wydobyto 17.400 tonn, pracowało 13.298 robotników, w zagłębiu krakowskim wydobyto 6.250 tonn, pracowało 5.197 robotników.

Dnia 23 b. m. starosta nowosądecki przyjął delegację robotników z Krynicy-Zdroju, która wręczyła staroście kwotę 623 zł. zebraną wśród robotników w Krynicy-Zdroju, przeznaczoną na pomoc zimową dla pozabawionych pracy.

POLSKIE SAMOLOTY DLA BRAZYLII.

Dnia 21 b. m. w porcie gdyńskim w wolnej strefie, załadowano na S/S „Wisła” pięć aeroplanów typu RWD 5 i RWD 13, przeznaczonych dla Brazylii. Aeroplany nadeszły z fabryki zdemontowane, w skrzyniach i w tym stanie zostaną przewiezione do Rio de Janeiro



Wszyscy jeździmy na oponach

Piastów - Tryumf

Piastów-Express

SPROSTOWANIE

W numerze 45 „Strzelca” w artykule ob. mjr. dr Wachnowskiego p. t. „Strzelecka służba zdrowia” na str. 7 (35 wiersz od góry druga szpalta) opuszczone zostało zdanie:

„Przydzieliło nam niezbędne druki i pewne fundusze na rozbudowę naszej służby zdrowia”

Redakcja

STRZELCY — UWAGA

Redakcja „Strzelca” wydaje w grudniu br. specjalny i znacznie powiększony numer pisma, którego celem będzie zobrazowanie całego dorobku Z. S. i jego obecnych prac we wszystkich dziedzinach i na wszystkich terenach.

W związku z powyższym Redakcja „Strzelca” zwraca się z gorącym apelem do wszystkich działaczy strzeleckich o nadesłanie do dnia 8 grudnia swoich wspomnień odzwierciedlających najciekawsze i najbardziej charakterystyczne momenty z ich pracy strzeleckiej. Zależy nam zwłaszcza na wspomnieniach ilustrujących realną i pożyteczną pracę strzelecką dawniej lub dziś i warunki w jakich się odbywa.

Mogą to być n. p. wspomnienia z jakichś większych uroczystości strzeleckich, opis sposobu budowy domu strzeleckiego własnymi siłami, wspomnienia z zawodów sportowych, pracy w oddziale i t. p. — tematu bowiem nie chcemy zupełnie ograniczać, chodzi tylko o szczerze interesujące jego ujęcie.

Prosimy również bardzo o nadsyłanie fotografii ilustrujących rozmaite dziedziny pracy strzeleckiej, a zwłaszcza zależy nam na dobrych zdjęciach domów strzeleckich i fragmentów ich budowy.

Materiały powyższe prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 8 grudnia br. pod adresem Redakcji „Strzelca” **Warszawa ul. Leszno 13 m. 8.**

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W POLSCE

ŚWIADCZENIA DLA RODZINY UBEZPIECZONEGO.

Zobrazowaliśmy już w poprzednich n-rach „Strzelca” działalność świadczeniową i leczniczą ubezpieczeń społecznych oraz jej znaczenie z punktu widzenia obronności państwa.

Z różnego rodzaju pomocy ze strony instytucji ubezpieczeń społecznych korzysta nie tylko pracownik ubezpieczony, ale i jego rodzina.

Ma to wielkie znaczenie w umacnianiu naszego organizmu społecznego i państwowego poprzez ochronę rodziny i niezbędnego zabezpieczenia jej przed wypadkami złego losu.

Kiedy pracownik zachoruje, a żadnych oszczędności na „czarną godzinę” nie posiada, (tak jest przecież w olbrzymiej ilości wypadków), sytuacja jego i jego najbliższych staje się niezmiernie ciężka, a byłaby wręcz katastrofalna i groziłaby kompletną ruiną, gdyby nie pomoc ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenie na wypadek choroby zapewnia pracownikowi nie tylko leczenie, lecz również zasiłek pieniężny, który wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu jego pracy w ciągu ostatnich 12 tygodni przed zachorowaniem. Ubezpieczony mający na utrzymaniu więcej, niż dwoje dzieci, otrzymuje nadto dodatek do zasiłku chorobowego w wysokości 5% przeciętnego tygodniowego zarobku na każde dziecko.

Niezależnie od tego zasiłku, ubezpieczony, umieszczony w szpitalu, jeśli ma na swym utrzymaniu jedną lub więcej osób, z nim zamieszkałych, otrzymuje zasiłek domowy w wysokości połowy zasiłku chorobowego (t. j. 25% przeciętnego zarobku tygodniowego), jako pomoc przeznaczoną dla rodziny.

Ze świadczeń leczniczych korzystają również członkowie rodziny ubezpieczonego. Pomoc lecznicza



Na kolonii leczniczo - szkolnej w Kiekrzu koło Poznania.

przysługuje im w ciągu 13 tygodni w każdym roku kalendarzowym. W razie zachorowania na chorobę ostrą, (jak zapalenie płuc, atak kamicy żółciowej lub nerkowej, atak dusznicy bolesnej, ostre zapalenie wyrostka robaczkowego i t. d.), okres pomocy leczniczej przedłuża się o dalsze 13 tygodni.

Ważnym działem opieki lekarskiej nad członkami rodziny ubezpieczonego jest pomoc niesiona położnicom. Mają one do dyspozycji pomoc akuszeryjną, niezbędne lekarstwa i środki lecznicze.

Ponadto członkinie rodziny ubezpieczonego korzystają z zasiłku dla matek karmiących, mianowicie — w postaci 1 litra mleka dziennie, lub ekwiwalent w gotówce przez okres 12 tygodni.

Pomoc ubezpieczeń społecznych dla położnic i matek karmiących — wynosząca ponad półtora miliona złotych rocznie — można ocenić należycie, jeśli się zważy, jak groźną wymowę z punktu widzenia interesu państwowego ma obecna śmiertelność niemowląt w Polsce, dochodząca w niektórych połaciach kraju do 20%. Jest to bezpośredni skutek nędzy szerokich mas oraz braku wszelkiej opieki lekarskiej wśród większej części ludności, nieobjętej ubezpieczeniami społecznymi i niekorzystającej z innych form pomocy społecznej.

W zasięgu swego działania ubezpieczenia społeczne zapobiegają tak zastraszającej śmiertelności niemowląt.

Oto — w najkrótszym zarysie — różne rodzaje świadczeń leczniczych, z których korzystają członkowie rodziny ubezpieczonego. Uprawnienia te przysługują obecnie mniej więcej 4 milionom osób.

Położenie tych milionów byłoby nieporównanie gorsze, gdyby nie działalność ubezpieczeń społecznych, które w ten sposób — zwłaszcza w latach gospodarczego kryzysu — podtrzymują i wzmacniają instytucję rodziny.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, jakie to ma znaczenie dla ładu społecznego i dla państwa.



Stacja opieki nad matką i dzieckiem w Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem.

NOWINY SPORTOWE

KRAKÓW ZDOBYWA PUCHAR PANA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Ub. niedzieli w Poznaniu rozegrany został finał gier o puchar Pana Prezydenta R. P. Do ostatecznych rozgrywek stanęły: Kraków i Poznań. Po bardzo ciekawym meczu, któremu przyglądało się 8000 widzów, zwyciężył Kraków 2:0. Wynik ten został uzyskany w pierwszej połowie gry mimo, że w drugiej Kraków miał jeszcze większą przewagę.

KOSZYKARZE WĘGIERSCY PRZEGRYWAJĄ
W WARSZAWIE.

Reprezentacja Budapesztu rozegrała w Warszawie dwa spotkania towarzyskie. W pierwszym z nich uległa A. Z. S.-owi 49:21, w drugim została pokonana przez zespół K. P. W. w stosunku 43:21.

BOKS.

W spotkaniu towarzyskim Okęcie (Warszawa) pokonało Sokoła Poznańskiego 14:2. Sensacją meczu była przegrana Majchrzyckiego, kilkakrotnego mistrza Polski z Pisarskim.

W zawodach o mistrzostwo okręgowe Warszawy Fort-Bema pokonał C. W. S., a Legia — Warszawiankę 11 : 5.

Niezawodne w użyciu
Naboje Myśliwskie

„Darzbór“

Ładowane prochem „ŁOŚ” oraz

„Gryf“

Ładowane prochem „SZARAK”

wyrobu

Z.A. „Pocisk” S.A.

Są do nabycia wszędzie.

Pamiętajcie gospodynie, że

NAJ czystszy OCET zdrowszy tańszy

do użytku stołowego i marynat jest z

Esencji octowej 80°/o

Zakładów
Chemicznych „GRODZISK” S. A.

Warszawa, Marszałkowska 151

Żądać wszędzie

4869

Rozegrane w Magdeburgu (Niemcy) spotkanie pięcierskie Warta (Poznań) z tam. Günschinghenbem, zakończyło się porażką pieściarzy Warty 10:6.

W lokalu P. Z. B. w Poznaniu odbyło się losowanie drużynowych mistrzostw Polski. Do mistrzostw zgłosiło się 10 drużyn. Do grupy 1-szej weszły: Okęcie (Warszawa), Lechia (Lwów) Zw. Strzelecki Janowa Dolina; do grupy 2-giej: I. K. P. (Łódź) Wisła (Kraków) i K. S. Zakładów Ostrowieckich; do grupy 3-ciej: Gedania (Gdańsk), H. C. P. (Poznań); do grupy 4-tej zaliczono Wartę (Poznań) i mistrza Śląska (na razie nie ustalony). Przedboje w tych grupach wyłonią mistrzów grup, którzy rozegrają spotkania finałowe. Spotkania te rozpoczną się 13 grudnia, a finały 15 stycznia p. r.

NARCIARSTWO.

W powiecie Z. S. Żywiec uruchomiono treningowy ośrodek narciarski w skład którego wchodzi strzelcy z oddziałów: Węgierska Górka, Zwadron i Miłowka. Kierownikiem ćwiczeń jest kpr. rez. Pydych z oddz. Z. S. Zwardon.

POCHWAŁY SPORTOWE.

W najbliższym Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Zarządu i Komendy Głównej Z. S. ukażą się pochwały udzielone za wyczyny sportowe. Pochwały takie otrzymali ob. strzelec Flis za zdobycie mistrzostwa Polski w biegu 3 km. z przeszkodami; sekcje gier sportowych Oddziału Z. S. im. I Kadrowej w Warszawie za zdobycie mistrzostw kl. B w p. ręcznej, a tym samym za wejście do kl. A. — oraz drużyna p. nożnej S. K. S. Hetman — Zamość za zdobycie mistrzostwa kl. B lubelskiego Okręgu Zw. Piłki Nożnej — oraz wejście do kl. A.

WIELKA ODPRAWA SPORTOWA Z. S.

W styczniu p. r. odbędzie się w Warszawie wielka odprawa sportowa Z. S., na której rozpatrzone będzie b. aktualne zagadnienie sportu na wsi oraz omówione sprawy związane również z b. ważnym zagadnieniem sportów wodnych na terenie oddziałów Z. S. leżących nad rzekami, jeziorami i morzem.



Fragment z koncentracji Z. S. w Nowym Targu.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Na terenie całego Państwa wśród wszystkich warstw społeczeństwa odbywa się akcja zbiorkowa na Fundusz Obrony Narodowej. Związek Strzelecki powiatu PIOTRKÓW, doceniając ważność tej akcji opodatkował swoich członków i członkinie jednorazową składką w wysokości 10 gr. od każdego strzelca i strzelczynie a po 5 gr. od orlecia. Członkowie złożą na listy te ofiary, a za zebrane fundusze zakupiony zostanie karabin maszynowy dla Armii Polskiej, który będzie symbolem zbiorowego wysiłku wszystkich komórek organizacyjnych Związku Strzeleckiego. Ufundowany karabin przez strzelczynie i strzelców całego okręgu IV Z. S. zostanie przekazany w drodze służbowej Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi wraz z listami składek podpisanymi przez członków Związku Strzeleckiego okręgu IV.

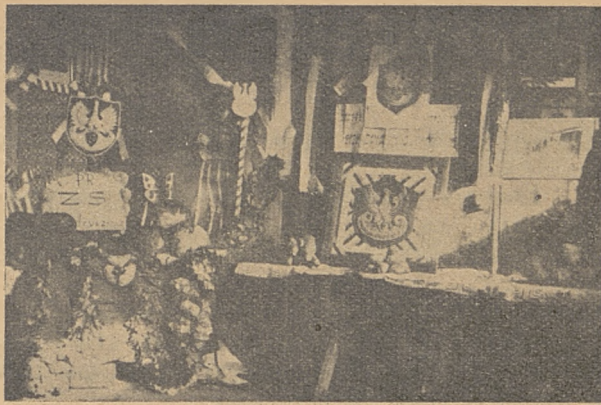
W ostatnich dniach września odbyła się w POZNANIU odprawa kierowniczek, komendantek powiatowych instruktorek w. ob., instruktorek w. f., instruktorek p. w. k. oraz działaczek społecznych Zw. Strzel. Program odprawy był bardzo obfity a referaty poszczególne ujmowały bardzo głęboko istotę rzeczy. Po otwarciu zjazdu przez kierowniczkę okręgową ob. gen. Knollową przemówił do zebranych b. serdecznie prezes okręgu ob. dr. Durek poruszając najważniejsze zagadnienia pracy strzeleckiej, konieczność ciągłego pogłębiania pracy w oparciu o wytwarzanie ścisłego ideowego zespolenia organizacyjnego, oraz apelował o poszerzanie pracy i rozbudowywanie hufców Orląt. W dalszym ciągu odprawy wygłoszone zostały następujące referaty: ob. Chorążanka referentka w. ob. — Istota dzisiejszego wychowania obywatelskiego i sposób realizowania; ob. Cichocka - Zielińska kom. okr. VII — Jakże ideały i hasła wysuwać będziemy przy realizowaniu programu p. w. k.; ob. Adamówna instruktorka okr. w. f. — Wychowanie fizyczne i sposoby realizowania z uwzględnieniem trudności terenowych; ob. Sadowska — Istota spółdzielczości i jej znaczenie; ob. dr. Górczyna — Służba zdrowia; ob. mgr. Dziusówna —

Propaganda i prasa. Po referatach wywiązała się żywa dyskusja, świadcząca o dużym zainteresowaniu zespołu instruktorskiego poruszonymi tematami. Druga część odprawy została przeznaczona na sprawozdania z terenu. Jak wynikało z poszczególnych przemówień, trudności i przeszkód w pracy jest dużo, ale dzięki dużym wysiłkom wydziałów P. K. praca posuwa się ciągle naprzód. Konieczność tej właśnie ustawicznie wytężonej pracy podkreślał również w swym przemówieniu ob. komendant mjr. Młyniec, zapewniając ze swej strony daleko idącą pomoc i współpracę zarządów męskich. Również p. plk. Sokołowski kierownik okręgowego urzędu W.F. i P.W. zaszczylił odprawę obecnością — a w swym życzliwym przemówieniu zwracał uwagę na ogólnoterenowe trudności pracy społecznej i zapewniał, że postara się o stworzenie jak najlepszych możliwości szkolenia strzelczyń. Odprawę zakończono odśpiewaniem hymnu „Hej strzelcy wraz”.

W dniu 10 listopada b. r. w budynku kolejowym „Świt” w KOWLU odbyła się uroczysta akademія, urządzona przez Oddział Związku Strzeleckiego im. Lisa-Kuli, przy współudziale Ogniska Kol. Przysp. Wojsk., o nader urozmaiconym programie. Zagajenie wygłosił inż. R. Durkalec, zaś okolicznościowe przemówienie — prezes Oddziału Z. S. Niementowski, który wezwał zebranych do złożenia ślubowania wierności nowemu Marszałkowi Polski Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu, którego uwieńczony portret w tym momencie wniesiono na scenę a drużyna strzelecka sprezentowała broń. Na dalszy program złożyły się deklamacje oraz dwie inscenizacje p. t. „Rozkwitają pęki białych róż” i „O matko moja”, odtworzone przez strzelców i strzelczynie powyższego Oddziału. Po czym chór odśpiewał „Hej strzelcy wraz”. Na akademię przybyło około 400 osób. W tym samym dniu odbyła się również akademія innych oddziałów Związku Strzeleckiego w Kowlu, a mianowicie w sali szkoły Nr. 1, na której prezes Oddziału Z. S. im. Tadeusza Kościuszki, Woś, wygłosił dłuższe przemówienie w związku z uroczystością wręczenia buławy nowemu Mar-



Na strzelnicy w Obornikach.



Stoisko strzelców z Józefpola na wystawie p. r. w Wołkowysku.

szalkowi Polski, przy czym na dalszy program złożyły się liczne śpiewy i deklamacje. Publiczność przybyła bardzo licznie. J. K.

Od trzech lat prowadzona jest w Związku Strzeleckim na terenie pow. WOŁKOWYSKIEGO akcja przysposobienia rolniczego. Akcja ta w pierwszych dniach i miesiącach posuwająca się naprzód bardzo powoli, zaczyna przybierać na sile. Z roku na rok coraz lepsze stanowisko zajmuje Związek Strzelecki wśród innych organizacji swoim przysposobieniem rolniczym. W roku 1935/36 w okresie jesiennym pod względem ilościowym Z. S. zajmuje w powiecie drugie miejsce na wszystkie zespoły zgłoszone przez inne organizacje. Po całorocznej wyteżonej pracy zawdzięczając w dużej mierze ob. Zajce, który opiekował się zespołami Z. S. z ramienia Wydziału Powiatowego — Związek Strzelecki wysuwa się na zaszczytne pierwsze miejsce w powiecie nie tylko pod względem ilościowym, lecz i jakościowym, co zostaje stwierdzone przez referenta rolnego wydziału powiatowego na wystawie powiatowej P. R., która odbyła się w świetlicy Związku Strzeleckiego dnia 22 października b. r. W wystawie brało udział 14 zespołów Z. S. i 3 zespoły Zw. Młodej Wsi. W klasyfikacji zespołów pierwsze miejsce zajęły zespoły Zw. Strzel. uzyskując nagrody ofiarowane przez powiatową komisję P. R. Wystawę powiatową P. R. otworzył p. starosta Malinowski w towarzystwie ob. okręgowego Szymury, komendanta okręgu Z. S. Nr. III kpt. Żołnierczyka, komendanta obwodu P. W. w Wołkowysku i wielu innych. W przemówieniach swych p. starosta Malinowski jak i ob. Szymura komendant okręgu podkreślili konieczność prowadzenia P. R. i uznali, iż szlachetna rywalizacja między organizacjami doprowadziła do tego, że powiat wołkowyski w tej chwili zajmuje jedno z lepszych miejsc wśród powiatów całego województwa biłostockiego. Na program wystawy złożyły się występy artystyczne, a mianowicie: zespół instrumentalny oddziału Z. S. w Zelwie odegrał kilka utworów muzycznych, chór oddziału Z. S. w Międzyrzeczu wykonał kilka piosenek. Pozatem przodownik ob. Mordak z pododdziału Z. S. w Józefpolu wygłosił referat na temat „znaczenie P. R. w naszej wsi”. Przodownik zespołu z pododdziału Z. S. w Szymkach wygłosił referat na

temat „Spółdzielnia w Szymkach”, ob. Błażejewska powiedziała monolog jak to w Międzyrzeczu uprawiają strzelczynie kapustę i jak w tem pomagają referenci rolni z wydziału powiatowego, — ob. Kuczera wygłosił deklamację. Na zakończenie wystawy urządzono zabawę taneczną dla uczestników.

W dniach od 8 do 12 ub. m. odbyła się w NIEŚWIEŻU koncentracja żeńskich oddziałów Z. S. pow. nieświeskiego, na której został przerobiony kurs informacyjno - wyszkoleniowy. Jednocześnie przeprowadzone zostały 10-cio godzinne wykłady z dziedziny obrony przeciw-lotniczo-gazowej. Wykładał instruktor oplg. Imbor.

W dniu 10 września odbyło się informacyjne zebranie dla szerszych kół RYCZYWOŁA, na które zjechały władze powiatowe Z. S. z ob. dr. Kruszką na czele. Po słowie wstępnym ob. prezesa pow. nastąpiły przemówienia refer. pow. ob. Pleśniarskiego i kom. pow. ob. Jędrasiaka na temat ideologii, zadań i roli Związku Strzeleckiego w przeszłości i w chwili bieżącej. Odśpiewaniem Hymnu Strzeleckiego zakończono obrady.

W dniu 25 paźdz. b. r. odbyło się zebranie reorganizacyjne pododdziału Zw. Strzel. w DRUŻKOPOLU, należącego do oddziału Z. S. gminy Brany. Do zarządu weszli: prezes i skarbnik — obywat. Johanowicz; sekretarz — ob. Sadowski; komendant — ob. Dyda, ref. wych. ob. — ob. Surowiec. Zebranie zaszczylicili obecnością: obywatel prezes pow. Korzeniowski, oraz ob. komendant pow. Stecki.



Strzelcy z Lisiej Góry zademonstrowali wyniki swej pracy na wystawie p. r. pow. tarnowskiego.

RADIO W ŚWIETLICY

(Od dn. 29.XI. do dn. 5.XII. 1936 r.)

Niedziela — dn. 29.XI. 9.00 Transmisja z Łodzi. 10.30 Artyści mediolańskiej „La Scala”. 14.30 Polska Kapela Ludowa. 15.30 „Audycja dla wsi”. 16.30 „Za broń” — reportaż historyczny. 19.00 Wyspiański i „Noc Listopadowa”. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 22.00 „Abecadło panięskie względem wyboru męża”.

Poniedziałek — dn. 30.XI. 16.30 Arie i pieśni. 17.00 „Powitanie listopada” — odczyt. 17.15 Koncert. 19.00 *Audycja strzelecka*. 21.00 „Andrzejki”.

Wtorek — dn. 1.XII. 17.15 Koncert solistów. 19.00 „Dyskutujmy”: „Praca i wczasy”. 19.20 „W dniu święta Jugosławii”. 21.55 „Herbatka śpiewająca”.

Sroda — dn. 2.XII. 16.30 Pieśni St. Niewiadomskiego. 17.00 „Społeczna straż na ziemiach wschodnich”

— odczyt. 20.00 „Chór Eriana śpiewa piosenki”. 21.00 Koncert Chopinowski.

Czwartek — dn. 3.XII. 16.35 Marsze i pieśni wojskowe. 17.00 „Oszczędna i modna pani domu” — pogadanka. 17.50 „Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu badawczego” — reportaż. 18.55 „Pod ziemią” — słuchowisko. 19.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie”.

Piątek — dn. 4.XII. 16.30 Koncert. 17.00 „Tam gdzie Jan III z kowalichą tańczył” — felieton. 19.20 „Z pieśnią po kraju”. 20.15 Koncert.

Sobota — dn. 5.XII. 14.30 „Teatr Wyobraźni”: „Idzie św. Mikołaj” — słuchowisko. 15.15 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Żywoć niezłomny”. 19.40 Koncert wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy.

WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

Poleca

znane od lat 25-ciu znakomite naboje śrutowe, całkowicie wykonane maszynowo, w własnej fabryce amunicji Warszawa-Targówek (V. F. A.) oraz precyzyjne naboje kal. 22 l. r. — konkursowe — amunicję pistoletową, rewolwerową, flowerową, kulki do wiatrówek, oraz śrut twardy myśliwski

MAGAZYN BRONI CENTRALI W.S.M. W WARSZAWIE

przy ul. Królewskiej 17

oraz oddziały w POZNANIU, Br. Pierackiego 12; we LWOWIE, Pl. Mariacki 4; w WILNIE, Wileńska 10 i w KATOWICACH, Młyńska 2, zaopatrzone są w duży wybór sztucerów i strzelb myśliwskich pierwszorzędnych fabryk.

Precyzyjne karabinki sportowe polskiej produkcji kal. 22 l. r. karab. Winchestera, Mausera i Walthera, oraz pistolety Browninga słynnej marki F.N. i innych fabryk — stale na składzie. Warsztaty rusznikarskie w Centrali W.S.M. i w Oddziałach pod kierunkiem wykwalifikowanych majstrów.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedynczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZENI: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

Druk. „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 50.

JAKIEJ NARODOWOŚCI SĄ CI OBYWATELE?

A. KYRENMAIN

C. SZETYŃKO

I. N. WOJGOŁAUSIN

Z powyższych biletów wizytowych odczytać należy jakiej narodowości są ci obywatele.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 12 grudnia b. r.

Jako nagrodę przeznaczają Redakcja książkę J. Kaden - Bandrowskiego p. t. „Piłsudzczyk”.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 43.

Obywatel

Rozwiązań nadesłano do Redakcji 97 — w tem 1 nieprawidłowe, a mianowicie ob. Sąchocki, Koden, zamiast wyrazu obywatel ułożył wyraz „frak”.

Wiatrówkę narciarską wylosował ob. Towarnicki, Szczerbiec. Prosimy Obywatela o przysłanie rozmiaru bluzy oraz dokładnego adresu.

CO CZYTAĆ

· Józef Flisak · „WYCHOWANIE FIZYCZNE NA KOLONIACH I PÓLKOLONIACH” Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa.

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej wydany został podręcznik metodyczny p. t. „Wychowanie fizyczne na koloniach i półkoloniach”, opracowany przez znanego fachowca w tej dziedzinie i długoletniego organizatora kolonii letnich prof. J. Flisaka. Podręcznik powyższy został zaopiniowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej, oraz polecony do użytku na koloniach i półkoloniach letnich przez Komisję do spraw kolonii przy Komisariacie Rządu m. st. Warszawy.

Na całość powyższego podręcznika składają się następujące rozdziały: 1) Znaczenie ćwiczeń fizycznych na koloniach i półkoloniach letnich, 2) Wytyczne wychowania fizycznego, organizacja zajęć w. f., 3) Wskazówki metodyczne i higieniczne, 4) Urządzenia i przybory do ćwiczeń, 5) Ratownictwo przy ćwiczeniach fizycznych, 6) Apteczka kolonijna, 7) Wzory gimnastyczne, 8) Ćwiczenia rozrywkowe.

Autor podaje cały materiał w gotowej formie, tak, że może z niego korzystać zarówno dyplomowany instruktor w. f. jak i wychowawca kolonii mniej obeznany z w. f. i sportem.

Obowiązkiem organizacyjnym
każdego
strzelca
i oddziału

jest **punktualne**

wpłacanie prenumeraty

„STRZELCA”

STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

JAK ZORGANIZOWAĆ SŁUCHANIE RADIA W ŚWIETLICY.

Warunkiem powodzenia każdej akcji jest celowa jej organizacja, a zatem przemyślany plan i sprężyste wykonanie.

Członkowie Związku Strzeleckiego, jako reprezentujący bardziej uspołecznione i świadome swych celów jednostki społeczeństwa — muszą mieć specjalną ambicję, żeby być pionierami i inicjatorami życia społecznego w swym najbliższym środowisku. Świetlice strzeleckie muszą stać się wzorowymi szkołami obywatelskimi. Nie znaczy to bynajmniej, że świetlica ma stać się nudnym miejscem zebrań, na które przychodzi się z obowiązku, żeby wysłuchać nużących referatów o takich czy innych zagadnieniach lub obowiązkach. Obowiązek swój bowiem trzeba przede wszystkim czuć i wykonywać, a mówić o nim można jak najmniej.

Świetlica strzelecka winna być żywą, tętniącą komórką, która oddziałuje na swych członków przez odpowiednio wysoki poziom życia świetlicowego. Musi za tym jej życie być wzorowo zorganizowane, przemyślane, żeby członkowie nie „pałętali” się z kąta w kącie, lecz mieli wypełnione świetlicowe godziny treścią zarówno pożyteczną jak i przyjemną.

Jedną z dużych atrakcyj świetlicy jest niewątpliwie odbiornik radiowy. Zdawałoby się przy tym, że z chwilą, gdy dokonany został pierwszy i zasadniczy wysiłek danej komórki strzeleckiej — kupno odbiornika — sprawa już jest wyczerpana. Tymczasem życie wykazuje, że tak nie jest. Ileż bo razy widzi się — radio coprawda gra, lecz wielu strzelców czy strzelczyń przychodzi po końcowej audycji i dopiero wyraża swój żal: — Ach, jaka szkoda, że spóźniłem się! Nic nie wiedziałem o tym słuchowisku!... Innym znów razem wyłącza się niecierkawą audycję. Zanim jednak ktoś spostrzeże, mija i połowa następnej audycji, która warta była słuchania. To znów właśnie wtedy, gdy wszyscy gotują się do ciekawej audycji, okazuje się, że w odbiorniku coś się zepsuło. O! podszedł ktoś nieodpowiedni, źle powłączał kontakty — lampa się spaliła lub bateria została wyładowana.

Takich przygód wiele możnaby cytować. Można zaś ich uniknąć przez zorganizowanie radia.

W tym celu przy organizowaniu samorządu świetlicowego, trzeba ustanowić między innymi kierownika radiowego. Winien nim zostać oczywiście ktoś znający się na technice obsługi odbiornika, usuwania drobnych przeszkód w odbiorze, oraz orientujący się w programie radiowym.

Do zadań kierownika należy całkowicie i wyłącznie obsługa odbiornika, przy czym sprawę należy postawić stanowczo, żeby nikt inny po za kierownikiem nie miał prawa nawet zbliżyć się do odbiornika, a w żadnym razie manipulować przy nim.

Drugim obowiązkiem kierownika radiowego będzie wyszukanie w programie audycji, których z tych lub innych względów należy wysłuchać. Audycje te, ich rodzaj i czas należy podać do wiadomości członków przynaj-

mniej na jeden dzień naprzód. Można to zrobić przez wywieszenie odpowiedniego wykazu na umówionym miejscu.

W czasie trwania audycji, kierownik pilnuje ich rozkładu. Włącza i wyłącza we właściwym czasie odbiornik.

Tu dalej od pomysłowości kierownika zależy organizowanie dyskusyj na tematy związane z wysłuchanymi słuchowiskami, ogólne zagadnienia radiowe i t. d.

Bardzo wdzięcznym zadaniem dla takiego kierownika będzie zorganizowanie specjalnego kółka radiowego, któreby zajmowało się konstruowaniem odbiorników, krótkofalarstwem i t. d.

Jeżeli w ten sposób zorganizujemy życie radiowe świetlicy, obok innych jego przejawów, unikniemy wielu przykrych niespodzianek i znużenia radiem.

UCZNIOWIE BUDUJĄ ODBIORNIKI RADIOWE

Jedna ze szkół w Toruniu wprowadziła budowę prostych odbiorników radiowych do programu nauczania, wyzyskując na ten cel godziny przeznaczone na zajęcia praktyczne. Pod kierownictwem jednego z nauczycieli, kierownika kółka, prowadzi się pracę przy montowaniu prostych odbiorników radiowych.

OTWARCIE 50-KILOWATOWEJ STACJI RADIOWEJ W WILNIE.

Jakżeż to jeszcze niedawno, bo zaledwie przed dziesięciu laty, gdy Polskie Radio ograniczyło się do skromnych prób, dokonywanych z małej, doświadczalnej stacji warszawskiej. Obecnie posiadamy już cały szereg stacji regionalnych, znacznie silniejszych i doskonałej urzędowości, niż ta pierwsza, nie istniejąca już zresztą dzisiaj, stacja warszawska.

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej stacji Rozgłośni Wileńskiej na Lipówce o zwiększonej mocy do 50 KW.

W uroczystości tej brał udział cały szereg dostojników władz państwowych, wojskowych, kościelnych i radiowych. Moment otwarcia i poświęcenia był transmitowany na całą Polskę.

Jest to bardzo ważny moment nie tylko dla rozwoju Polskiego Radia, lecz również o dużym znaczeniu państwowym, gdyż przez rozbudowanie Rozgłośni Wileńskiej bierzemy w radiowe posiadanie duże połacie kresowej ziemi polskiej, zdanej dotychczas na wroga nam propagandę państw sąsiednich.

WZROST RADIOABONENTÓW W POLSCE.

Cyfry wykazują, że radio coraz silniej przenika w teren. I tak, od dnia 1 października 1935 r. przybyło 134.355 radioabonentów. W przeciągu jednego tylko miesiąca września b. r. przybyło 15.743 radioabonentów. Ponieważ nasilenie w miastach jest stosunkowo duże i ruch ten odbywa się w miastach stosunkowo powoli, powyższe cyfry należy odnieść przede wszystkim do wsi odaz macyfry należy odnieść przede wszystkim do wsi oraz małych miasteczek.